

#słowoprezesa

Tu sais, je n'ai jamais été aussi heureux que ce matin-là

Nous marchions sur une plage un peu comme celle-ci

C'était l'automne, un automne où il faisait beau

(1975 Pierre Delanoë, Joe Dassin, Toto Cutugno)

Jesień – pora roku w którą aktualnie weszliśmy, ze swej istoty zmienia nasze postrzeganie otaczającej rzeczywistości. Początkowo kolorowa barwą liści, jeszcze ciepła romantyczna i zachwycająca „złota polska jesień” z czasem staje chłodna szara, ponura, przygnębiająca i depresyjna. W niektórych przypadkach może powodować sezonowe zaburzenia afektywne (SAD). Zazwyczaj utrzymuje się przez zimę i wiosna ulega remisji. Zmiany te powodowane mogą być brakiem wystarczającej ilości światła słonecznego. Wszak jesteśmy na „baterie słoneczne” i to nie tylko w przenośni. Wiatr słoneczny emitowany przez naszą gwiazdę, składający się z różnych cząstek pochodzących ze zjonizowanego gazu korony słonecznej i modelowany przez pole magnetyczne, wpływa zasadniczo na pogodę kosmiczną, także na zjawiska na Ziemi, a jego wpływ na nasz organizm do końca nie jest zbadany.

Jesienią jesteśmy także bardziej skłonni do refleksji, do zadumy nad przemijaniem. Słowiańskie tradycje wspominania zmarłych, choćby Dziady utrwalone przez Adama Mickiewicza. Nawet w tak lansowanym w skomercjalizowanym Halloween można doszukać się korzeni w przeszłych tradycjach. W północnej Europie był to czas radowania się minionymi zbiorami, ale także pojawiało się widmo zimy – czasu zmagania z głodem, chłodem i niedostatkiem światła słonecznego.

Nasze życie przebiega w czasie. W 1973 r. poruszający się w nurcie rocka progresywnego zespół Pink Floyd nagrał utwór „Time”, takie słowa „*biegniesz, i biegniesz, by dogonić słońce, ale ono tonie Pędzi dookoła by znów wynurzyć Ci się za plecami Słońce jest wciąż relatywnie takie samo, ale ty jesteś starszy Krótszy o oddech i o jeden dzień bliższy śmierci Każdy rok staje się krótszy Jakoś nigdy nie można znaleźć czasu Plany, które przechodzą w nicość*”. Wraz z problemami sensu życia, śmierci, istoty i natury człowieka tworzy on pewien kompleks problemowy. Może dlatego tak bardzo tak bardzo dotyka nas własne przemijanie. Pojmowanie rzeczywistości zależne od wyznawanej filozofii może albo pobudzać nas do działań - wszak przemijamy, należy to zaakceptować i wykorzystać nasz

czas do maksimum, albo można przyjąć, że czas jest złudzeniem. Można przyjąć także ujęcie religijne, gdzie dopiero po śmierci czeka nas prawdziwe życie.

Lekarze dotykają tej problematyki na co dzień i to nie tylko w hospicjum. Problem rokowania w chorobach nieuchronnie zmusza nas do wspierania naszych pacjentów i ich najbliższych w trudnych decyzjach. To ogromne obciążenie psychiczne. To ciężar jaki ponosimy na co dzień.

W samorządzie także nie jesteśmy wolni od problemów przemijania i zastępowalności pokoleń. Trzeba przyjąć myślenie, że nasze pokolenie nie przeminie (2004 Kombi – „Pokolenie”) *„Każde pokolenie ma własny czas. Każde pokolenie chce zmienić świat. Każde pokolenie odejdzie w cień.* A nasze nie jest myśleniem życzeniowym, to jednak niesie jakieś przesłanie. Tworzymy Historię przez duże H. Zastanowienia wymaga problem, czy także kreujemy przyszłość? Może współtworzymy. Przyszłość to nie tylko rzeczywistość naszych następców, ale także nasza jesień. Okres zbierania plonów, ale także refleksji nieuchronności przemijania.

Próbujemy zatrzymać czas na przykład w fotografii. Jej historia trwa od opisanego camera obscura ([Ibn al-Hajsam](#) (965–1040) i poprzez zbiór wielu różnych technik, których celem jest zarejestrowanie trwałego obrazu za pomocą światła, początkowo słonecznego w postaci trwającego do ośmiu godzin w efekcie fotochemicznym, aż do współczesności cyfrowej, gdzie możliwości błyskawicznego utrwalania rzeczywistości są nieograniczone. Niektórzy z nas potrafią dzielić się taką umiejętnością na wystawie fotograficznej w naszej Izbie Lekarskiej.

Spółeczność lekarska starzeje się nieuchronnie. Dziura pokoleniowa w wielu specjalnościach w naszym kraju jest rzeczywistością. To zaniedbanie wielu ekip rządzących. Zadbajmy zatem, by nie dotknęło samorządu. Niech następne pokolenia poniosą nasze idee w nowym wymiarze. A my chwytajmy w żagle wiatr, także ten słoneczny, może zdarzy nam się jakiś pomost czaso-przestrzenny, byle tylko wolni od naszych wad narodowych, bogatsi o doświadczenia naszych następców będziemy cieszyć się sukcesami, o których dziś możemy tylko pomarzyć. Dbajmy o naszą historię, to nasze korzenie. Bez korzeni nie będzie silnych dębów, a jedynie marne mchy niesione przez wiatr. Życzę siły w ukorzenianiu marzeń dla nowych pokoleń. Życzę akceptacji dla przemijania i radości z plonów.

Tymczasem jesień – *„liść ostatni już spadł”* (Czerwone Gitary - polecam); *Dekadenckie jesienne picie* (Himilbach – nie polecam) bo *„ na jesień trzba mieć swoje plany”* (Janusz Kořta – do zastanowienia) może lepiej słowami Agnieszki Osieckiej *„ Niech żyje bał! Bo to życie to bał jest nad Bał! Drugi raz nie zaproszą nas wcale”*.

Dobrego mądrego i twórczego przemijania życzę nam wszystkim.

Paweł R. Czekalski wasz prezes

Panaceum 11/2022